

## **Brasławianie na Brasławszczyźnie**

Pełni sentymentu i radośni...

W przewodniku turystycznym "Smak Kresów" autorstwa Grzegorza Rakowskiego (Warszawa, 2000) poeta Stanisław Barański pisze:

"Można mnie stamtąd wyrzucić,  
Można mi kazać nie wrócić,  
Można mnie z żywych wymazać  
Wygnać, przepędzić za płoty,  
Ale jak można zakazać  
Tęsknoty...?"

Dla ukojenia tej wartej już wygaszenia tęsknoty w dniu 15 sierpnia o godzinie piątej rano spod Ratusza w Kętrzynie ruszył ogromny i bardzo wygodny autokar z 41 osobami na pokładzie.

Świetnym organizatorem i kierownikiem wyprawy był Olek Puszek z Owczarni. Towarzyszyła mu bardzo pomocna małżonka Gabriela i ciocia Helena, pamiętająca już zanikającą wieś Hermanowszczyznę. Związek Brasławian w Kętrzynie reprezentowała Prezes Krystyna Baczkowska, a Zarząd Główny, mieszkający w Warszawie, Władysław Krawczyk. Honory pani domu w Brasławiu zawsze serdecznie pełniła Teresa Szakiel z pomocą licznych towarzyszek.

Kwaterę główną założyliśmy w pięknym i nowoczesnym pensjonacie "Vival", w odległości 10 kilometrów od miasta. Pan Gasperowicz - budowniczy i właściciel - odważnie przyznaje się do polskości, jego syn również.

Dziesiąta rocznica Koronacji Obrazu "Matki Boskiej Królowej Jezior" zgromadziła tłumy mieszkańców, około osiemdziesięciu księży, trzech biskupów i czterdzieści dwie osoby z Kętrzyna (i Polski). Słońce świeciło łaskawie, pobliskie jeziora połyskują, a serca wszystkich się radowały. Liczne stragany, dzieci rozdające spragnionym wodę do picia, kwas chlebowy i piernikowe serca, oraz pierścionki - to nieodłączne atrybuty każdego odpustu (tu się nazywało "fest").

Powitanie przybyłych dostojników, liturgia, śpiewy chórów i zwykłe zawodzenie pełne nostalgii przenoszą w dawny świat. Wysłannik Ojca Świętego Franciszka z Rzymu

przekazał do przeczytania przesłanie Jego Świątobliwości. Biskup Białorusi Tadeusz Kondrusiewicz podsumowując uroczystość prawie grzmiał: "Uchronimy Kościół, nie pozwolimy zniszczyć Rodziny". W ostatnim dniu naszych peregrynacji (poniedziałek, 19 sierpnia, godzina 19) uczestniczyliśmy w mszy świętej, specjalnie zamówionej przez organizatorów. Matka Boża Brasławska, którą opisała Zenia Alejun w książce z 2016 roku "Królowa Jezior", czuwała nad nami. Szczęśliwie bowiem wróciliśmy w swoje domowe pielesze (wtorek, 22 sierpnia, godzina 22). I na granicy nie było trzęsienia ziemi.

Nie sposób pominąć imprez turystycznych, towarzyszących głównej uroczystości 10-lecia:

Po ruszeniu z Kętrzyna (czwartek, 15 sierpnia, godzina piąta rano, Ratusz) stanęliśmy w pięknym, bardzo czystym Grodnie (godzina 9). Historyczny przewodnik pan Józef sypał jak z rękawa informacjami o starym zamku Wielkiego Księcia Litewskiego Witolda (1352-1430). To brat stryjeczny naszego króla Władysława Jagiełły, mądrego władcy, którego dynastia trwała w latach 1386-1572. Obecny remont zamku jest prawie budowaniem.

Nowy zamek króla polskiego Stefana Batorego (1533-1586; król Polski od 1576 roku) przypomina po odbudowie dom kultury z czasów sowieckich. Spoczął dzielny król, co unikał żony Anny Jagiellonki z powodu częstego wojowania, po ekshumacji z Grodna na Wawelu. Jechaliśmy traktem Stefana Batorego z miejscowości Narocz do Postaw: tędy maszerowały jego wojska do Połocka. W Grodnie piękne kościoły (bazylika pod wezwaniem Matki Boskiej), cerkwie, zabytkowy cmentarz katolicki z grobem pisarki Elizy Orzeszkowej (1841-1910). Jej powieść "Nad Niemnem" czytaliśmy wszyscy sprzyjając miłości szlachcianki Justyny Orzelskiej i urodziwego chłopca Jana Bohatyrowicza.

Nocleg zaoferował nam Ksiądz Jerzy o czteroletnim stażu kapłańskim i po studiach w Grodnie. Przepięknie odrestaurował prawie zrównany z ziemią zabytkowy kościół p.w. Michała Archanioła. W bieli wszystko wygląda po bożemu... Pawilon z noclegami, jadalnią, łazienkami - tuż przy kościele. Pamiętam z roku 1972 jego ruiny tuż przy rozległym Starym Rynku. Przed wojną Nowogródek był miastem wojewódzkim. Spacer po historycznym mieście z Górą Mendoga (zamordowany w 1263 roku), Domem Adama Mickiewicza (1799-1855), pięknym kościołem farnym, gdzie niemłody już król Władysław Jagiełło ślubował miłość młodzianki Zofii Holszańskiej (Holszany leżą 20 km od Oszmiany, miasta powiatowego). Urodziła Władysława Warneńczyka (w 1424 roku w Krakowie) i Kazimierza.

Ładnymi drogami, przez uporządkowane pola zbliżamy się do Miadzioła (z 1410r.), gdzie skupione są jeziora: Miastro, Miadzioł, Batoryno i Narocz (powierzchnia 80 km kw. = 800 ha). Daliśmy odpocząć zmęczonym stopom w łagodnych toniach Naroczy, jak dawniej przed 1948 rokiem... Cicho i słonecznie... Traktem Stefana Batorego w kierunku Połocka

mijamy obwodnicą miasto Postawy (też z 1410 roku; własność Tyzenhauzów i Przeździeckich). Stajemy u bram Brasławia (z 1031r.), ale "kwatery główna" znajduje się 10 km dalej: pensjonat "Vival" (własność pana Gasperowicza). Dzielnym to człowiekiem, polskości się nie lęka, a biznesmen na całe województwo, może nawet kraj, zahaczając o Polskę. Nad jeziorem śpimy wygodnie, jadamy śniadania i obiadykolacje. Dojeżdżamy między innymi do Brasławia na uroczystość 10-lecia Koronacji Obrazu Matki Boskiej (sobota, 17 sierpnia), spotkanie w Domu Polskim (niedziela, 18 sierpnia, godz. 17). Tu wymiana serdeczności i darów, poczęstunek z rozgrzewką, przemówienie Prezesa Wł. Krawczyka. Pani Prezes Towarzystwa Polaków w Brasławiu - Teresa Szakiel za otrzymaną zaskórniak 500-dolarowy nareszcie odbuduje zabytkową bramę na starym cmentarzu, gdzie został już wykonany krzyż.

Również w niedzielę (18 sierpnia) w godzinach rannych pokonujemy trasę do Opsy, gdzie w pałacu Platerów mieściła się szkoła rolnicza o bardzo wysokim poziomie kształcenia. Mieszkała tam i pracowała pani Maria Orłowska - nauczycielka ZSZ w Kętrzynie (zmarła w 1972r.). Dalej Pelikany Krysi Baczkowskiej. Dawny budynek szkoły stoi nieodremontowany. Kościół neogotycki tak o wczesnej godzinie zamknięty. Któraś z pań (Grażyna?) przeczytała dawno zanotowane wspomnienia... Słuchają tego dzieci z naszej grupy wycieczkowej. Było ich sporo, najmłodszy i dzielny przemówił do mikrofonu dziękując. Znów drogi... i kościół z XIV w. w drewnie wykonany - to miejsce święte Czesławy Rogińskiej z Garbna: Dryświaty (czyli Trzy Światy). Zespół Wiarba - Wierzba wita nas śpiewem, muzyką, sercem. Pani Alicja była w Mrągowie w roku 1996), śpiewali na placyku, kolacja w restauracji syna pana Czesława. To ona dostała worek śliwek w czekoladzie... i wszystkich poczęstowała. Na jeziorze Dryświaty, na wyspie, był zamek, dzisiaj widnieje elektrownia, ale... nie atomowa.

Na godz. 13 zdążyliśmy w Widzach w ogromnym i pięknym kościele gotyckim p.w. Matki Boskiej Saletyńskiej na mszę świętą w języku polskim. Pokaleczenia czasów wojny pokryte bielą farb, dużo kwiatów. W pobliżu grób Tomasza Wawrzeckiego (1759-1816) - najwyższego Naczelnika w powstaniu 1794r. po klęsce pod Maciejowicami. Znicze, śpiew, naszą pamięć tam zostawiamy.

Na "deser" poniedziałkowy zostawiamy Miory (30 km) z pięknym muzeum nauczyciela historii pana Jermolonok i kościół również gotycki chyba z 1898r. Ukwiecony, zadbane. Tam duszpasterzował w roku 1912 ksiądz Romulad Chodyko - brat mojej Babuni Tekli Chodyko-Raksimowicz.

Mijamy Dżisnę dzisiaj, ubogą wyglądającą. Leży na lewym brzegu Dżwiny, przy ujściu rzeki Dżisny. Rzeka Dżwina również leniwa i senna z prześwitami płycizn. Kiedyś wytwórny kościół góruje nad otoczeniem, remont nieskutecznie się przedłuża. W cerkwi ład. Gospodyni świątyni udzieliła informacji o dawnej świetności. Wszędzie było dużo

mieszkańców pochodzenia żydowskiego. W pobliżu w roku 2017 oglądaliśmy ogromny cmentarz żydowski, dobrze utrzymany.

Celem poniedziałkowej wyprawy jest miasto Połock, najstarsze na Białorusi i całej Słowiańszczyźnie. Góruje Sobór Sofijski (z XI w., przebudowany w XVIII w.), monaster z XII w., pozostałości cerkwi Borysa i Gleba z XII w., kościół i kolegium jezuitów z XVIII w. Ksiądz Aleksander Jacyniak ze Świętej Lipki mówił o św. Andrzeju Boboli, którego pośmiertne, bardzo umęczone szczątki w Połocku przez długie lata spoczywały. Obecnie znajdują się w Warszawie w sanktuarium przy ul. Rakowieckiej. W kaplicy prezydenckiej również relikwie męczennika jezuitę się znalazły (w roku 2016).

Stefan Batory, co nie kochał Anny Jagiellonki, siedł do Połocka, po zwycięstwie osadził tam jezuitów. Wgnani przez któregoś kniazia ruskiego zabrali cenne organy, czego przewodniczka Rita nie może odżałować. Na cokole z wysoka spogląda Franciszek Skaryna (XV-XVI w.), pierwszy drukarz na Białorusi, wielki oświatowiec.

Wilno też zwiedziliśmy: cmentarz na Rossie, Ostrą Bramę, Plac Katedralny. Pyszny litewski obiad w restauracji tuż przy kościele św. Piotra i Pawła.

Reasumując wszystko było piękne: jechanie i kwatery, zakupy i zwiedzanie, wspomnienia i modlitwy, atmosfera w grupie pod mądrym kierownictwem. Oby to się jeszcze powtórzyło...

*Bronisława Rutkowska*

**[Fotorelacja w galerii zdjęć](#)**